

# Marian Pastuszko

---

## Kto usuwa klauzulę zamieszczoną w wyroku lub w reskrypcie dyspensy od małżeństwa niedopełnionego zakazująca stronie procesowej ponownego zawarcia małżeństwa?

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 32/1-2, 263-269

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN PASTUSZKO

**KTO USUWA KLAUZULĘ  
ZAMIESZCZONĄ W WYROKU LUB W RESKRYPCIE  
DYSPENSY OD MAŁŻEŃSTWA NIEDOPEŁNIONEGO  
ZAKAZUJĄCĄ STRONIE PROCESOWEJ  
PONOWNEGO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA?**

Sądy kościelne wydają wyroki orzekające nieważność małżeństwa niekiedy z klauzulą. Podobnie Stolica Apostolska czasem dołącza klauzulę do dyspensy udzielanej od małżeństwa niedopełnionego. W wyrokach sądów kościelnych chodzi o przypadki choroby umysłowej, impotencji czy symulacji całkowitej lub częściowej względnie warunku. Przy dyspensie klauzula zwykle dotyczy impotencji jednej ze stron i zakazuje ona stronie procesowej zawarcia nowego małżeństwa: 1. w ogóle (absolutnie) lub 2. bez zgody miejscowego ordynariusza. Ogólny, czyli absolutny zakaz zawarcia nowego małżeństwa, dołącza się do wyroków w przypadku impotencji zupełnie pewnej, absolutnej — to jest w stosunku do wszystkich osób a nie do jednej osoby — i stałej lub w przypadku choroby umysłowej również stałej. Domaganie się w takich przypadkach usunięcia klauzuli godzi w sam wyrok. Są to trudne problemy, ale tutaj nie będziemy się nimi zajmować, ograniczając się do pytania: Kto usuwa klauzulę zamieszczoną w wyroku lub w reskrypcie dyspensy, gdy jest ona do usunięcia?

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest bynajmniej łatwa, o czym najlepiej świadczy istnienie nie tylko dwóch różnych opinii na ten temat, ale też dwóch odmiennych praktyk. Jedna praktyka usuwa klauzulę zakazującą zawarcia ponownego małżeństwa, a ma to uczynić trybunał, który załączył do wyroku klauzulę. Praktyka druga natomiast zostawia samą klauzulę jakby na boku, zezwalając stronie na zawarcie nowego małżeństwa mimo klauzuli powstrzymującej tę osobę od nowego związku małżeńskiego. Zezwolenie to wydaje biskup miejsca, na którym nowe małżeństwo ma być zawarte.

Przedstawię teraz krótko obydwie wymienione tu praktyki, poczynając od tej, którą uważam za bardziej odpowiadającą prawu.

W Instrukcji *Provida Mater* z 1936 r. i w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. nie mamy odpowiedzi na pytanie, kto usuwa klauzulę zamieszczoną w wyroku, a zakazującą stronie ponowne-

go zawarcia małżeństwa w Kościele i dlatego sięgamy do autorów zajmujących się tym zagadnieniem.

St. Biskupski (*Prawo małżeńskie, t. II, Proces małżeński*, Olsztyn 1960, s. 378, n. 631) pisze: „Klauzulę zabraniającą usuwa Trybunał, który ją orzekł, po stwierdzeniu, przy udziale obrońcy wężła, że niemoc ustała”.

J. Grzywacz (*Zakaz zawierania małżeństwa, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, 25 (1978) z. 5. 26) podaje: „Zniesienie zakazu uważane jest za sprawę wpadkową i pod takim tytułem rozstrzygane przez Rotę. Odpowiednią prośbę popartą dowodami składa osobiście lub przez adwokata zainteresowana strona. Sądem kompetentnym do zniesienia zakazu jest sąd, który wydał zakaz. O ile możliwości, powinien to być ten sam turnus, który sprawę osądził, gdyż właśnie ci sędziowie znają sprawę najlepiej. Przy rozstrzygnięciu tej sprawy wpadkowej sędziowie zawsze muszą mieć do dyspozycji akta sprawy”.

V. Bartocetti (*De causis matrimonialibus*, w: *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950, t. III, p. 228) stwierdza: „Remotio vetiti statuitur per se ab eo qui vetitum imposuit”.

Aeg. Del Corpo (*Selectae quaestiones processuales canonicae in causis matrimonialibus*, Romae 1969, p. 60, n. 14) z kolei pisze: „Post sententiam, quae nullitatem matrimonii declaravit atque parti culpabili vetitum apposuit, pars ius habet apud Tribunal competens seu illud quod prohibitionem imposuit, vetiti ablationem petendi: in omni casu, ad novum matrimonium ineundum, iudicio Tribunalis rem ferre debet”.

J. Torre (*Processus matrimonialis*, Neapoli 1956, p. 492) stwierdza: „Dicimus processiculus, quia non est processus contentiosus, sed administrativus, etiamsi agitetur coram Iudice qui emiserat sententiam cum vetito”.

Poza dwoma polskimi długoletnimi profesorami prawa procesowego zacytowani autorzy to: pracownik Kongregacji Sakramentów (Bartocetti), obrońca w.m. Roty Rzymskiej (Del Corpo) i adwokat Roty Rzymskiej (Torre). Oni wiedzieli, jakie jest prawo (jurusprudencja) i jaka winna być praktyka. Zresztą z autorami inaczej uczącymi nie zetknąłem się.

Takie prawo i taka praktyka wydają się być rozumne. Moim zdaniem usunięcie klauzuli to dalszy ciąg wykonania wyroku, gdyż zmienia się przecież coś w samym wykonaniu wyroku. Zakazano zawarcia małżeństwa, a teraz idzie ku zniesieniu tego zakazu. Jeśli jednak tak jest, to niemożliwe, aby pierwszą część wykonania wyroku zlecał ten, kto prowadził proces, drugą zaś już kto inny, a mianowicie wykonujący polecenie pierwszego. Żeby stosować się do takiej praktyki, czyli przechodzić od ordynariusza, który zleca wykonanie wyroku, do ordynariusza, który otrzymuje

zlecenie dokonania adnotacji o wyroku, trzeba by mieć dowody za słusnością takiej praktyki.

Następna sprawa. Załączenie klauzuli do wyroku nigdy nie jest zwykłą formalnością, ma bowiem zabezpieczyć przed ponownym zawarciem nieważnego małżeństwa przez stronę procesową. Takie niebezpieczeństwo zachodzi szczególnie wtedy, gdy strona dotknięta klauzulą jest niezdatna do współżycia cielesnego (impotens). Chcąc usunąć klauzulę, musimy najpierw stwierdzić, o ile w stanie zdrowia strony procesowej nastąpiła zmiana na lepsze. Stwierdzenie tego nie będzie możliwe bez ponownego zbadania strony procesowej przez lekarzy. Może być wskazane, by rzekomego impotentą ponownie badali inni lekarze niż dokonujący tego w czasie trwania procesu. Zupełne niewzięcie pod uwagę wyników pierwszych badań byłoby jednak lekkomyślnością i dlatego w zwykłych warunkach należy porównać ze sobą wyniki badań przeprowadzonych podczas trwania procesu oraz wtedy, gdy po procesie strona stara się o zdjęcie klauzuli.

Także zniesienie klauzuli zakazującej symulantowi zawarcia nowego małżeństwa nie jest jedynie formalnością, gdyż w tym przypadku chodzi o to, by symulant nie zawarł nieważnie nowego małżeństwa. Oczywiście można zrobić nowe dochodzenie. Ale czy nie rozsądniej jest uzupełnić jedynie to, co już wiemy o symulancie z akt sprawy o nieważność jego małżeństwa? Przecież mamy w nich zeznanie symulanta, opinię o nim wystawioną przez stronę poszkodowaną symulacją i przez świadków, a także opinię proboszcza. W czasie prowadzenia procesu strona procesowa zwykle niejedną raz bywa w kancelarii Sądu i dzięki temu znana jest pracownikom Sądu. Mając taki materiał, Trybunał rozsądniej podejmie decyzję niż ktokolwiek inny. Jeśli zaś tak jest, wypada, aby nie kto inny lecz właśnie ów Trybunał zdejmował klauzulę.

Największe jednak trudności przewiduję w przypadku usuwania klauzuli zakazującej zawarcia małżeństwa stronie uznanej za chorą umysłowo. Nie można wtedy opierać się jedynie na nowym zaświadczeniu lekarskim stwierdzającym, że badany jest dostatecznie zdrowy, nie wystarczy też względnie normalne zachowanie się strony. Musimy zajrzeć do akt sprawy małżeńskiej, aby sprawdzić, jaka to choroba i dlaczego orzeczono nieważność małżeństwa. Wydaje się, że konieczne będzie zbadanie strony przez tego samego biegłego — lekarza, który wcześniej uznał badanego za umysłowo chorego, a jego opinia miała znaczenie przy orzeczeniu nieważności małżeństwa w danym przypadku. Zakładamy oczywiście, że biegły ten nadal współpracuje z sądem kościelnym.

Omawiając praktykę usuwania klauzuli zakazującej zawarcia

nowego małżeństwa, trzeba też zauważyć, że Trybunał, który przeprowadził proces o nieważność małżeństwa i wydał wyrok z klauzulą, jest — a przynajmniej powinien być — zainteresowany tym, czy klauzula została odnotowana, gdzie należy. Ale też trwanie tej klauzuli interesuje ten Trybunał, gdyż ciągle jest to przecież ta sama sprawa. Dlatego wydaje się, że ten sam Trybunał powinien usuwać klauzulę.

Wreszcie ze zdjęcia klauzuli trzeba spisać protokół oraz dokładnie zebrać wszystkie nowe pisma, poczynając od prośby petenta o zdjęcie klauzuli, a skończywszy na dekreście zdejmującym ją. Żeby nie mnożyć teczek z aktami, wystarczy nowe dokumenty włączyć do teczki z aktami tej samej sprawy o nieważność danego małżeństwa. Wtedy również łatwiej zostaną odnalezione nowe akta, gdyby trzeba było kiedyś do nich wrócić w przypadku zawarcia przez stronę drugiego małżeństwa nieważnie.

Nie sposób tu pominąć jeszcze jednej sprawy — finansowej. Usunięcie klauzuli jest przecież związane z pewnymi kosztami. Czy nie lepiej byłoby wobec tego podciągnąć te nowe wydatki pod kosztą całego procesu, niż domagać się dodatkowych opłat?

Jeśli chodzi o zniesienie klauzuli dołączonej do reskryptu dyspensy od małżeństwa niedopełnionego, to Kongregacja Sakramentów w Piśmie okólnym z 20 grudnia 1986 r. bierze pod uwagę dwie możliwości:

1. usunięcie klauzuli jest pozostawione samej Kongregacji Sakramentów;
2. usunięcie klauzuli należy do biskupa diecezjalnego.

W pierwszym przypadku biskup winien przedstawić Kongregacji Sakramentów te racje, które jego zdaniem przemawiają za usunięciem klauzuli (nr 24). Pytamy wobec tego, który biskup to czyni — czy ten, w którego diecezji przeprowadzono dochodzenie zakończone dyspensą od małżeństwa niedopełnionego, ale z klauzulą, czy też jakikolwiek inny, na terenie którego strona zamieszkała po udzieleniu jej dyspensy od małżeństwa niedopełnionego? Moim zdaniem chodzi tylko o biskupa diecezji, w której przeprowadzono dochodzenie w sprawie uzyskania dyspensy od małżeństwa niedopełnionego, gdyż jedynie on zna dobrze okoliczności (racje), które spowodowały załączenie klauzuli i co się w tej materii zmieniło, a co jest decydujące przy staramiach o zdjęcie klauzuli dołączonej do dyspensy. Co prawda, także biskup aktualnego miejsca zamieszkania może zorientować się w danej sprawie, między innymi sprowadziwszy i przestudiowawszy akta sprawy o dyspensę. Mimo jednak znacznego wysiłku z jego strony trudno mu będzie o taką orientację, jaką ma biskup miejsca, gdzie był prowadzony proces. Dlatego jego racje o zniesienie klauzuli by-

łyby ogólnikowe, a sama klauzula traktowana tak, jakby to była formalność.

W przypadku drugim, czyli wówczas, gdy Kongregacja Sakramentów powierza usunięcie klauzuli biskupowi diecezjalnemu, właśnie on sam decyduje o zdjęciu lub zachowaniu klauzuli zakazującej zawarcia nowego małżeństwa. Przed zdjęciem klauzuli biskup winien upewnić się przy pomocy biegłego lekarza o zdatości strony do wypełnienia obowiązków małżeńskich względnie otrzymać poważną obietnicę od strony, której dotyczy klauzula, że w nowym małżeństwie swoje obowiązki będzie spełniać należycie (nr 25). Chyba nikt nie wątpi, że chodzi w tym przypadku o biskupa, w którego diecezji przeprowadzono proces o uzyskanie dyspensy, a nie o tego, na terenie którego strona zamieszkała po procesie.

Tak przedstawia się jedna praktyka usuwania klauzuli zakazującej zawarcia małżeństwa, dołączonej do wyroku lub dyspensy od małżeństwa niedopełnionego.

Druga praktyka — przynaję, że jest ona mniej znana — nie usuwa prawnie klauzuli zakazującej ponownego małżeństwa, lecz wychodząc z założenia duszpasterskiego, zezwala na nowe małżeństwo. Zwolennicy tej opinii utrzymują, że biskup diecezjalny ma prawo wydawania takiego zezwolenia, ponieważ jest on odpowiedzialny za całą liturgię w jego diecezji, w tym również za ważne i godziwe sprawowanie sakramentów.

Z prośbą o zezwolenie na zaawrcie małżeństwa — mimo istnienia klauzuli zakazującej tego — występuje do biskupa nie sama strona, ale proboszcz spisujący protokół przedślubny wymagany przed zawarciem każdego małżeństwa.

Jeśli to proboszcz miejsca zawarcia nowego małżeństwa zwraca się o zezwolenie na nie a nie sama zainteresowana strona, która otrzymała wyrok z klauzulą, wówczas miejsce prowadzenia procesu nie ma znaczenia. Proboszcz bowiem zwraca się o takie zezwolenie do swojego biskupa a nie do tego, w którego diecezji został przeprowadzony proces o nieważność małżeństwa, zakończony wyrokiem z klauzulą zakazującą zawarcia nowego małżeństwa. Biskup przekazuje swojemu Sądowi otrzymaną prośbę z poleceniem, by przygotował podjęcie decyzji odpowiadającej prośbie proboszcza lub też odmownej. Tymczasem Sąd ów nic nie wie o sprawie, ponieważ nie prowadził procesu o nieważność małżeństwa danej osoby.

Oczywiście Trybunał może zwrócić się do Trybunału tej diecezji, w której prowadzono proces o nieważność małżeństwa, o przysłanie akt. Nawet jednak od otrzymania akt do zapoznania się z nimi droga jest daleka, zwykle też studiowanie akt sporządzonych w innym Trybunale nie daje takiej orientacji w całości, jaką ma

Trybunał, który akta tworzył. Jeśli zaś ten drugi Trybunał zna sprawę słabiej, załatwia ją też gorzej niż dokonałby tego ten, który akta sporządził.

Jak można ocenić te — przedstawione powyżej — praktyki?

1. Praktyka omówiona jako pierwsza opiera się na pewnej jurysprudencji kościelnej, a przynajmniej jest jej bliska. Popierają ją też poważni, możemy powiedzieć probati auctores. Z drugą natomiast jest inaczej. Mogę wprawdzie wskazać pracowników sądowych stosujących się do niej, nie znam jednak autorów, którzy ją opracowali i zalecają. Owszem, stanowi ona pewne odejście od prawa na korzyść — jak mówią — duszpasterstwa.

2. Druga praktyka domaga się dublowania poważnej pracy. Jeden trybunał tworzy akta i przez to samo zapoznaje się z nimi szczegółowo, nie bierze jednak udziału w tym, co następuje już po wykonaniu wyroku z klauzulą. Tymczasem drugi trybunał, żeby zezwolić stronie procesowej na ponowne zawarcie małżeństwa, sprowadza do siebie i studiuje akta sprawy tak dobrze znanej trybunałowi, który je tworzył. Ponieważ jest to dla niego sprawa wypadkowa, nie może poświęcać jej dużo czasu. Ale też rozeznanie w tej sprawie ma słabsze. Mimo to właśnie on wpływa na podjęcie decyzji przez biskupa zezwalającego na zawarcie ponownego małżeństwa. Właśnie dokonywanie w Kościele podwójnej pracy, gdy może być wykonana tylko raz, oraz fakt, że wpływ na podjęcie decyzji ma ten, kto zna słabiej akta sprawy, są niezgodne z rozumem (mens legislatoris).

3. Praktyka przedstawiona jako pierwsza obarcza zgodnie z przepisami kościelnymi i poważnymi autorami samą stronę zainteresowaną staraniami, by zezwolono jej na ponowne małżeństwo mimo posiadania klauzuli w wyroku, że nie może tego czynić bez zgody ordynariusza miejsca. Praktyka druga przerzuca te starania na proboszcza, który spisuje protokół przedślubny. Przeciwno takim stawianiu sprawy można przedstawić dwie racje:

1. Wydaje się niesprawiedliwe, by wtedy, gdy strona zawiniła, a przynajmniej była przyczyną nieważności małżeństwa, kosztami obciążano proboszcza.

2. Proboszcz może nie zechcieć podjąć owych starań mówiąc, że należy do nupturienta dostarczenie odpowiednich dokumentów.

Poddając krytykę praktykę określaną tutaj jako drugą, nie chcę bynajmniej powiedzieć, że nigdy nie można jej stosować w życiu. Gdyby np. strona po otrzymaniu wyroku z klauzulą wyjechała do innego kraju (na inny kontynent), biskup jej nowego miejsca zamieszkania mógłby podjąć próbę porozumienia się z biskupem diecezji, w której prowadzono proces zakończony wyrokiem z klauzulą, w sprawie możliwości usunięcia klauzuli. W takich

okolicznościach biskup diecezji, gdzie prowadzono proces, może usunąć klauzulę, ale też zobowiązać biskupa nowego miejsca zamieszkania, by przedsięwziął środki niedopuszczające do zawarcia nieważnie drugiego małżeństwa, np. przez odebranie przysięgi czy przyrzeczenia od dawnego symulanta, że nie będzie symulował małżeństwa, które obecnie chce zawrzeć. W takim przypadku nastąpiłoby połączenie praktyki pierwszej z drugą.

Wydaje się, że biskup nowego miejsca zamieszkania strony, która uzyskała wyrok za nieważnością małżeństwa, ale z klauzulą, postąpiłby niewłaściwie, gdyby zupełnie nie zwracał się w tej sprawie do biskupa diecezji, w której wydano wyrok. Podobnie należałoby ocenić stwierdzenie biskupa diecezji, w której trybunał wydał wyrok za nieważnością małżeństwa z klauzulą, że jest on niekompetentny do zniesienia klauzuli, gdyż należy to do biskupa diecezji aktualnego miejsca zamieszkania. Takie postępowanie świadczyłoby o niezrozumieniu aktualnej jurysprudencji w tej materii.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag. Otóż sama klauzula zakazująca zawarcia nowego małżeństwa nie spowoduje jego nieważności, jeśli zostanie zawarte bez żadnych starań o jej usunięcie. A zatem i to, kto usuwa klauzulę czy zezwala na ponowne małżeństwo w przypadku istnienia klauzuli, nie jest istotne dla ważności małżeństwa zawartego po takim usunięciu klauzuli czy po zezwoleniu na zawarcie małżeństwa. Natomiast drugie małżeństwo może zostać zawarte nieważnie z tej samej przyczyny co pierwsze, np. z powodu choroby umysłowej, impotencji czy symulacji. Dlatego też decyzja o usunięciu klauzuli musi być wyważona i jeśli zostanie wydana, to nie na prośbę zainteresowanego, lecz ponieważ umysłowo chory odzyskał zdrowie, impotent jest obecnie zdalny do spełnienia małżeństwa, a symulant nie będzie drugi raz symulował zawarcia małżeństwa. Niebezpieczeństwu, by mimo usunięcia klauzuli ponownie zawarte małżeństwo nie było nieważne z tego samego powodu co poprzednie, łatwiej zaradzić, stosując się do pierwszej z przedstawionych w artykule praktyki, gdyż w przypadku drugiej sama klauzula zostaje sprowadzona do formalności.